

Biało-czerwona Agritechnica 2015



Tekst i zdjęcia: Krzysztof Płocki

Naszych wystawców można podzielić na doświadczonych zawodników występujących na tych targowych zawodach po raz kolejny oraz na juniorów nabywających doświadczenia. Stawkę uzupełniły firmy ze średnim doświadczeniem, czyli wystawiające się w Hanowerze po raz drugi lub trzeci. Oczywiście nie sposób w jednym artykule opisać wszystkich polskich firm, które wystawiły się na Agritechnice 2015. Dlatego wybraliśmy kilka, które pokazują nasz potencjał produkcyjny w zakresie techniki rolniczej.

Samasz jak Lewandowski

Do grona naszych producentów wystawiających się na targach Agritechnica regularnie od kilkunastu lat (wystawa w Hanowerze odbywa się w dwuletnich odstępach) należy Samasz. Podczas tegorocznej edycji nasz największy producent kosiarzek zaakcentował ich wydajność. Wielki napis informował wszystkich, że Samasz z wynikiem 96,29 ha jest rekordzistą świata w koszeniu non-stop przez 8 h – pisaliśmy o tym w RPT 9/2015.

Na uwagę zasługuje również sukces, jaki białostocki producent odniósł na rynku niemieckim. To już druga Agritechnica, na której Samasz wystawia maszyny pod własną marką. Wcześniej sprzedawał je na rynku niemieckim pod nazwą swojego partnera biznesowego – Fricke. Oznacza to jedno – polska marka jest już na tyle silna, że nie ma potrzeby oferowania jej za Odrą

W końcu doczekaliśmy się targów Agritechnica, na których nasze firmy nie zginęły w natłoku wystawców. Silna grupa 68 polskich stoisk, wśród których wiele zajmowało powierzchnię godną producentów maszyn o światowym zasięgu, musiała zostać zauważona przez każdego zwiedzającego najbardziej prestiżową wystawę rolniczą na świecie.

pod niemiecką nazwą. To niewątpliwy sukces Samaszu. Nie dziwi więc nawiązanie do rekordów, jakie na niemieckich boiskach bije nasz eksportowy piłkarz grający obecnie w Bayernie Monachium. Dlatego na stoisku firmy Samasz hostessy ubrane były w koszulki reprezentacji Polski z numerem 9, czyli Roberta Lewandowskiego. W tak inteligentny sposób polska firma nawiązała do polskich sukcesów odnoszonych na niemieckich „terenach trawiastych”.

Krukowiak i Mandam

Kolejną polską firmą, która targi Agritechnica ma na stałe wpisane w swoim kalendarzu, jest Kujawska Fabryka Maszyn Rolniczych Krukowiak. – W Hanowerze wystawiamy się już po raz siódmy lub ósmy. W tym czasie spo-



Samasz podkreślał, że jest rekordzistą świata w koszeniu non-stop przez 8 h.



Z doświadczeń Krukowiaka na rynku niemieckim wynika, że najlepiej sprzedają się tam opryskiwacze zaczepiane o pojemnościach 2000-3000 l i zawieszane o pojemnościach powyżej 1000 l.

ro się nauczyliśmy i wiemy, że nie jest to łatwy rynek. Mam na myśli klientów z takich krajów jak m.in. Niemcy. Dlatego na Agri-

technicę przywozimy to, co mamy najlepszego, czyli nasze maszyny z najwyższej półki – argumentuje **Seweryn Borkowski**, prezes zarządu firmy KFMR.

Z doświadczeń Krukowiaka na rynku niemieckim wynika, że najlepiej sprzedają się tam opryskiwacze zaczepiane o pojemnościach 2000-3000 l i zawieszane o pojemnościach powyżej 1000 l. Na stoisku firmy z Brześcia Kujawskiego stał jednak super doposażony model ze zbiornikiem 6000 l i belką 36 m. Miał podkreślić, że polska firma produkuje również tak wyposażone opryskiwacze przyczepiane.

– *Odwiedzają nas klienci z całego świata. Jestem jednak ostrożny w podpisywaniu kontraktów, bo byłem niedawno na targach w Chinach i zauważyłem tam kopczkę, która była stuprocentową kopią naszej. Zresztą stały tam i inne maszyny przypominające znane marki, ale nazwy miały inne. Lepiej więc sceptycznie podchodzić do nowych transakcji* – mówi Seweryn Borkowski.

Podobnym stażem związanym z targami Agritechnica może poszczycić się firma Mandam, która w przyszłym roku obchodzić będzie jubileusz 25-lecia istnienia. Informowała już o tym na swoim stoisku w Hanowerze. Wyeksponowane były tam dwie nowości firmy z Gliwic. Pierwszą był łąkowy wał uzębiony o średnicy 914 mm, który ma zamontowane pseudonoże do nacinania darni. Dzięki nim jest ona napowietrzana i poprawiają się stosunki wodne użytku zielonego. Wał o szerokości roboczej 2,9 m waży aż 2265 kg. Drugą nowością była brona łąkowa Hybro o szerokości roboczej 3 m z wałem Cambridge i siewnikiem do podsiewu łąk. Załadunek do jego zbiornika nasion traw ułatwia pomost z drabinką. Zapotrzebowanie mocy Hybro wynosi zaledwie 40 KM.

Jesteśmy mocni w przyczepach

W Hanowerze kilka naszych firm wystawiało przyczepy. Jedną z nich jest Pronar, który pokazał przyczepę hakową T386 i do przewozu bel T028KM. Pierwsza o DMC 33 t z zawieszeniem tridem skierowana była na rynek niemiecki. Natomiast druga może również spotkać się z zainteresowaniem naszych rolników. Ma standardowo montowane hydrauliczne ściany boczne, które zabezpieczają przewożone bele. Ponadto po zamontowaniu kłonic można na przyczepie T028KM przewozić materiały dłużycowe, np. pnie drzew.

Naszym zdaniem największą nowością podlaskiego producenta była jego pierwsza przyczepa zbierająca T400R. Powstała ona na bazie przyczepy objęto-

ściowej T400 i ma pojemność 41 m³. W przypadku masy ściśniętej wzrasta ona do 72 m³. Ściany przyczepy mają wysokość 2,3 m, a długość wewnątrz skrzyni ładunkowej wynosi 7,84 m. Maszyna ma podbieracz o szerokości roboczej 2 m. Rotor rozdabniający ma średnicę 800 mm. Układ tnący zawiera 45 noży, a teoretyczna długość cięcia wynosi 34 mm. Przyczepa T400R porusza się na tandemie standardowo zawieszonym na półresorach. W opcji dostępna jest amortyzacja hydrauliczna. Przednia oś jest sztywna, druga skrętna sterowana i stabilizowana hydraulicznie.

Polskie przyczepy wystawił również Metaltech. Firma ta ma mocną pozycję na niemieckim rynku, gdzie notuje najlepsze wyniki sprzedaży poza granicami naszego kraju. Metaltech w Hanowerze pokazał nowe opcje wyposażenia swoich przyczep i zastosowane w nich w ostatnim czasie modyfikacje. – *W Niemczech sprzedają się najlepiej nasze przyczepy budowlane i kontenerowe, a w Polsce burtowe i coraz lepiej skrupowe* – mówi **Wasilij Głuscow** odpowiadający w Metaltechu za eksport.

– *Warto tutaj być, bo można pokazać produkty rolnikom z dwóch największych rynków agro w Europie: francuskiego i niemieckiego. To dla nas ważne, bo eksportujemy ponad połowę przyczep. Wiele z nich powstaje jako odpowiedź na zapotrzebowania zachodnich klientów* – zdradza



Mandam w przyszłym roku obchodzić będzie jubileusz 25-lecia istnienia, o czym informował na swoim stoisku w Hanowerze.



Największą nowością Pronaru była jego pierwsza przyczepa samo-zbierająca T400R.



Metaltech ma mocną pozycję na niemieckim rynku, gdzie notuje najlepsze wyniki sprzedaży poza granicami naszego kraju.



Wielton na swoim stoisku wystawił przyczepę do przewozu bel ze ścianami podnoszonymi i opuszczanymi hydraulicznie.

Dariusz Porzuczek, dyrektor handlowy działu Wielton Agro.

Wielton na swoim stoisku wystawił przyczepę do przewozu bel ze ścianami podnoszonymi i opuszczanymi hydraulicznie – tak jak Pronar. Firma z Wielunia



Ursus 25014 ma służyć w Afryce do prac transportowych. Ma tam ciągnąć przyczepy załadowane trzciną cukrową.



Zainteresowanie wzbudzały pługi obracalne Unii Group serii Ibis. Zwiedzający targi przyglądali się dokładnie jakości ich wykonania. Ten Ibis Vario ma zamontowane nowe odkładnice Big Long.

takich platform sprzedaje rocznie poza granicami kraju 150-200 szt. W Hanowerze producent pokazał również przyczepe 14-tonową na obrotnicy z otwieranymi na bok burtami ze sklejk. Można w niej szybko zdemontować słupek, co ułatwia załadunek skrzyniopalet z np. nawozem lub materiałem siewnym.

– Agritechnica to targi międzynarodowe i klienci przez lata wspominają: widziałem was w Hanowerze. Dlatego warto tutaj być – mówi **Mariusz Maziarz**, dyrektor marketingu firmy Metal-Fach. To kolejna firma z Podlasia, która na Agritechnice pokazała przyczepe. Poza nimi wystawione były m.in. pługi i kosiarki. O ile te pierwsze to już nowość mająca ponad pół roku, o tyle o drugich nikt w naszym kraju nie słyszał. To jednak na razie się nie zmieni, bo kosiarki Metal-Fachu będą oferowane wyłącznie poza granicami Polski. Zapewne to ukłon w stronę Samaszu – który również ma siedzibę w Białymstoku. Nie od dzisiaj wiadomo, że szefowie tych firm po prostu się szanują.

Unia Group i Ursus – nasze flagowe marki

Największe polskie stoiska na Agritechnice 2015 miały Unia Group i Ursus. To

obecnie nasze flagowe marki, które eksportują znaczną część swojej produkcji. W przypadku polskiej marki ciągników głównie do Afryki. Ludzie dobrze poinformowani nie byli więc zdziwieni zaprezentowaniem na stoisku Ursusa prostych mechanicznych traktorów. Największą uwagę zwracał model 25014, który spełnia normę emisji spalin Euro II. Z tego powodu nie może być oferowany na rynkach europejskich. W ciągniku tym montowana jest sześciobiegowa skrzynia Allison pozwalająca rozpędzić go do 45 km/h. To ważne, bo Ursus 25014 ma służyć w Afryce do prac transportowych. Ma tam ciągnąć przyczepe załadowane trzciną cukrową.

W Hanowerze Ursus pokazał również całą serię ciągników z rodziny „C” o mocach od 50 do 110 KM, czyli traktory nawiązujące do bogatej tradycji marki. – Niemcy zaczynają doceniać proste ciągniki mechaniczne, bo często pytali o wersje na rynek afrykański – bardzo konkretnie: ile kosztują i czy można je zarejestrować w ich kraju – zauważył **Mariusz Lewandowski**, szef marketingu Ursusa. Poza ciągnikami nasz producent z logo niedźwiedzia pokazał również inne maszyny, jakie ma w ofercie, m.in. przyczepe i ładowacze czołowe.

Najbogatszą ofertę polskich maszyn zaprezentowała jednak Unia Group. Dominowały wśród nich maszyny uprawowe i uprawowo-siewne. Największą nowością w rodzinie pługów obracalnych Ibis był model z korpusami Big Long. Pozwalają one uzyskać szeroko-

kie dno bruzdy, dzięki czemu koła ciągnika nie ugniatają odwróconej gleby. W gamie siewników oznaczonym logo jabłka zainteresowaniem cieszył się m.in. model FS 2000. – Jak wskazuje oznaczenie, ma on zbiornik o pojemności 2000 l. Natomiast szerokość robocza wynosi 3 m. Ten mechaniczno-pneumatyczny siewnik to obecnie nasz flagowy produkt. Ma montowane redlice dwutalerczowe o średnicy 300 mm, których docisk maksymalny wynosi 40 kG. Na uwagę zasługuje sterownik Superior pozwalający na lepszą organizację pracy dzięki możliwości zapisywania danych o siewie przypisanym do konkretnego pola oraz do rejestrowania kalibracji wysiewanych nasion. Raz zrobiona próba kręcona może być zapamiętana i wysiewając po raz kolejny te same nasiona, wystarczy wybrać je z listy – omawia **Michał Stachlewski**, doradca produktowy Unii Group.

Na stoisku naszego największego producenta maszyn rolniczych uwagę zwracały również maszyny z linii: opryskiwacze, zielonki, nawożenie, technika ziemniaczana i silosy. Te ostatnie wzbogaciły ofertę Unii Group zaledwie pół roku temu, a dostępne są pod nazwą Unia Araj Realizacje.

Części „Made in Poland”

Podczas targów Agritechnica 2015 nasze firmy pokazały jednak, że w Polsce produkuje się nie tylko maszyny, ale również różnorodne podzespoły i części zamienne. Dobrym przykładem jest rozwijająca się w tempie geometrycznym rodzinną firmą Agro-Jan. To producent części do kombajnów takich marek jak: Claas, Deutz-Fahr, New Holland, John Deere, Massey Ferguson i Fendt. Połowę asortymentu sprzedaje za granicę do 22 krajów. – Chcemy być firmą o najszybszym czasie realizacji za-



Agro-Jan produkuje części do kombajnów takich marek jak: Claas, Deutz-Fahr, New Holland, John Deere, Massey Ferguson i Fendt.

mówienia na rynku. Dlatego natychmiast je realizujemy włącznie z wysyłką, nie czekając na przelew. Może on wpłynąć, kiedy towar jest już w drodze. W innym przypadku zawsze możemy wysyłkę zawrócić, co

jednak zdarza się bardzo rzadko. Do naszej szybkiej realizacji zamówień dodajemy pracę bez ograniczeń czasowych, czyli przez 24 godziny, 7 dni w tygodniu. Można do nas zadzwonić w nocy w weekend i odbierzemy, co łatwo sprawdzić – wylicza **Mateusz Hajdas**, współwłaściciel firmy Agro-Jan, która w tym roku przełamała barie-



Przez wszystkie dni targowe dwie felgi Pronaru przechodziły test odporności ich powłoki malarskiej.

rę wysyłki 1000 paczek dziennie. Średnio każda z nich ważyła 30 kg. O rozwoju firmy świadczy również otwarcie przedstawicielstwa w Rumunii.

Inną polską firmą rodzinną zajmującą się produkcją części jest Agroplast, któ-

ry wytwarza rozpylacze i podzespoły do opryskiwaczy. Na Agritechnice wyeksponował swój najnowszy produkt – rozpylacze ceramiczne z certyfikatem ENTAM. – Obecnie mamy pełną ofertę rozpylaczy ceramicznych do wszystkich popularnych zabiegów ochrony roślin. Nasz produkt wyróżnia dobry stosunek ceny do jakości – zapewnia **Jarosław Bielecki**, dyrektor rozwoju biznesu Agroplast.

Na targach Agritechnica nie zabrakło również światowego potentata w produkcji felg rolniczych. To Wydział Kół Tarczowych Pronaru, który działa od 1997 r. i, co ważne, z dużym powodzeniem. Nie dziwi więc, że w Hanowerze felgi były pokazywane na oddzielnym stoisku. – Obecnie w Pronarze produkujemy felgi w rozmiarach od 12 do 54 cali, czyli pokrywamy pełną gamę wielkości wykorzystywanych w rolnic-



Kolejną polską firmą rodzinną zajmującą się produkcją części jest Agroplast, który wytwarza rozpylacze i podzespoły do opryskiwaczy.

twie. Nasze felgi charakteryzują się niskim biciem, mają wzmocnioną odporność na korozję i są wytrzymałe. Najlepiej świadczy o tym montowanie ich na ciągnikach o dużych mocach, m.in. marki Versatile – mówi **Michał Korch**, kierownik sprzedaży felg Pronaru używanych w fabrykach na pierwszy montaż, czyli z angielskiego OEM. Przy okazji Pronaru warto jeszcze wspomnieć, że jego Wydział Pneumatyki i Hydrauliki produkuje m.in. siłowniki teleskopowe jedno- i dwustronnego działania oraz zbiorniki na sprężone powietrze. ■